Nro. 44. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 3. LISTOPADA 1845 ROKU.

UWAGI NAD ARTYKUŁEM:
Jak zapobiedz głodowi?

NAPISAŁ K. J. TUROWSKI.

Nie mogę nie podziękować szanownéj redakcyi Tygodnika rolniczo - przemysłowego za umieszczenie artykułu pod wyżéj wyrażonym tytułem w nrze 41 tego pisma z b. r.; ale oraz i od własnych uwag w tak ważnym przedmiocie wstrzymać się nie mogę. Przekonany jestem, że u nas można głodowi zapobiedz, byleby się obeszli szanowni gospodarze z gotowym już produktem ostrożnie, rachunkowo i z sercem pełném miłości bliźniego, a zatém, byleby ziemniaków nie przerabiali na wódkę, wyjąwszy o ile jéj na lekarstwo potrzeba, byleby wołów, krów i wieprzów nie karmili produktami, mogącemi ludziom służyć za pokarm, a ponieważ bydło i dla siebie i na handel tuczyć potrzeba, byleby je potrafili tuczyć produktami na pokarm dla ludzi zgoła niezdatnemi, to jest słomą, sianem, plewami, trynami, a potrafić to można, ale potrzeba użyć pracy, staranności, cierpliwości, zgrzebła i soli; nakoniec przyrządzać parzonkę, czy to przez samowolne zagrzanie się, czyli za pomocą wrzącéj wody. Ponieważ sól droga, potrzeba aby ręka samego gospodarza nią karm posypywała; wszakże można użyć w miarę i jéj surogatu, to jest: czystego popiołu, w którym się sól ługowa znajduje, sól dla bydła równie zdrowa jak i sól kuchenna. Surogaty pożywienia ludzkiego, które komisia wrocławska pod rozwagę na 9. zgromadzeniu b. r. podaje, są poczęści ludowi naszemu znane; dałby jednak bóg, aby się lud nasz bez nich obszedł zupełnie! Szczególniéj lebiodę i gorczycę zbiera lud nasz, ale jedząc je częściéj bez okrasy i niezaczynione mąką, puchnie od nich. Co się tyczy przerabiania ziemniaków na mąkę, to to już za późno na ten rok: wypadało bowiem w przeszłym roku o tém myślić, ale któż był wieszczem! — teraz najlepsza rada ziemniaki dobrze przechowywać i jeść je w stanie przyrodzonym: wszak pierwiastek drzewny w nich zawarty, tudzież pierwiastek wodny (a z jednym i drugim pomieszane są pierwiastki właściwie pożywne) są lepszym surogatem, a niżeli mech islandzki i żywica śliwowa. Dobrze zachowane ziemniaki, gdy są dojrzałe, dotrwają do nowych; można je téż piéc, tłuc, powtórnie pszesuszyć w piecu i tak jeszcze dłużéj, a nawet bardzo długo przechować. Gdyby się zaś ziemniaki przerabiało na mąkę, tracił oby się z pożywienia ich pierwiastek drzewny i wodny. Lepiéj zatém spożyć ziemniaki na miejscu i w pobliżu, a zboże daléj przewozić; nakoniec ująć koniom owsa, a ten będzie dla ludzi lepszem pożywieniem od wszelkich surogatów, a konie odgryzą się da bóg na trawie. Co do ziemniaków, tobym miał jeszcze powiedzieć, że wczesnych nie należy wcale spożywać, ale owszem obrócić na nasienie i zasadzić jak najwcześniéj można. Do tego możnaby oczka nasienne chować na nasienie z ziemniaków spożywanych w zimie.

O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu.

PRZEZ JÓZEFA ŻYWICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Na wspomnienie zasługuje także kopalnia węgli hr. Larysza w Karwinie na Szląsku, przedstawiona w trzech dużych kawałkach antracytów.

Torf [2]) Jak węgle kamienne we wszystkich odcieniach dokładnie na wystawie reprezentowane były, tak znów torf, chociaż niemniéj ważny materyał opałowy, jedną tylko przesyłką był zastąpiony. Ze wszystkich prowincyi austryackich największe zapasy torfu do użycia zdatnego mają Czechy, a to w takiéj mnogości, że je można w równi kłaść z 100 milionami sągów drzewa opałowego. Winniśmy nadmienić, że w hamerniach księcia Dietrychsteina (w Czechach) użyto najprzód torfu w stanie surowym w wysokim piecu, a przed 20 laty szmelcowano szkło z torfem w hutach szklannych hr. Buquoy pod Kalichem (w Czechach).

U nas w Galicyi jakkolwiek w Karpatach mnóstwo znajduje się uspionych roślinnych pokładów, wydobywają torf jeno w okolicy Lwowa *) na polach zamarzstynowskich [3]) i w Brzeżańskim, rocznie w ilości 600,000 cegieł. Obecnie korzystają także z torfu hamernie w Zakopaném, (pana Homulacza) który się w grubych ławicach aż za Nowytarg rozciąga.

II. *Kamienie i wyroby kamienne, sztuczne kamienie, asfalt, cement, odciski gypsowe, dachówki i cegły, fajki i naczynia garncarskie.*

Jakkolwiek napotykamy znaczne pokłady marmuru [4]) w Austryi, jednakże nie poprzestają na własnym: w r. 1843 bowiem sprowadzono 42,825 cetnarów surowego marmuru z Włoch, a za 52000 złr. szlifowanego z Bawaryi, znaczną ilość tabliczek z łupku pobiera Austrya z Bawaryi, Saxonii i Włoch, łupku do pokrycia dachów wiele z Anglii i Holandyi.

Z cztérech przesyłek tego rodzaju zasługuje na wzmiankę przesyłka pana Józefa Krannera z Pragi, złożona z wyrobów toczonego, rzniętego, heblowanego, wierconego i polerowanego marmuru, jako to: z futryn kominkowych, płyt stołowych, gzymsów, rur pompowych i rur do wodociągów. Ostatnie były wiercone cylindrowym świdrem, a to w ten sposób, że jeszcze z wydrążonego marmuru użyteczne otrzymano cylindry. Fabryka pana Kraunera ma za motora parną maszynę [5])

Sztuczne kamienie, cement, [6]) *asfalt,* [7]) *wapno i tym podobne.*

Wydział ten, który należycie był przedstawiony, zawiera wiele przedmiotów uwagi godnych.

Przed wszystkiemi innemi odznaczyły się podnoża ze sztucznego marmuru z fabryki pana Jerzego Plach (z Wiédnia), która już od 9ciu lat istnieje. Ten sposób sztucznego marmurowania można tak na żelazie, drzewie jak i na murze wykonać. Masa składa się z krédy, kleju stolarskiego, z tłuczonego marmuru, alabastru, miałkiego wenecyanu, i blajwasu,

---

[2]) O naturze torfu i jego użyciu gospodarczém, czytać dziełko pana Reumanna.

*) W Zamarsztynowie pode Lwowem magistrat każe rocznie przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona cegiełek wyrabiać. *Przyp. red.*

[3]) Zobaczyć rozprawę pana T. Torosiewicza w Tygodniku rolniczo-przemysłowym z roku czwartego. *J. Ż.*

[4]) Marmur znachodzi się u nas w sandeckim i samborskim obwodzie, wszelako pośledniejszym jest od krakowskiego i ma podobieństwo wyjąwszy w żyłkach do kamienia lubradorskiego. *J. Ż.*

[5]) O trwałości i czystości wodociągów z przydatnych do tego kamieni nigdy nie wątpiono. Wiele szczątków takich wodociągów w Rzymie, Francyi i Algirze, które do dziś dnia w dobrym stanie znajdują się, świadczy o częstém używaniu kamiennych rur do wodociągów w dawnych czasach. Jako nowe w tym rodzaju wzory mogą nam służyć wodociągi w Schoenbrunie. Kosztowność takich rur była dotąd jedyną przyczyną tak rzadkiego onych użycia, a nieświadomość wiercenia twardych kamieni, powodowała obracanie na ten cel miękkich i dziurkowatych kamieni, które zupełnie nie odpowiadały celowi. Rury atoli z twardego wapienia przy zachowaniu należytéj ostrożności nigdy nie pękają, i wytrzymują — nawet przy miernéj mocy ścian — wszelkie choćby najsilniejsze ciśnienie; wiercone zaś nowo odkrytym sposobem przychodzą bardzo tanio, tak że nietylko do wodociągów, ale i do pomp studziennych i innych celów użyte być mogą. Spajają się olejnym cementem, który z czasem coraz bardziéj twardnieje.

[6]) O konkrecie czyli cemencie doczytać się można w pismie czasowém: *Allgemeine Bauzeitung* z r. 1839 redakcyi Förstera w Wiédniu.

[7]) O rozliczném użyciu smołowca (asfaltu) dowiedzieć się można z dziełka Wysockiego wydanego w Warszawie. U nas znajduje się smołowiec w obfitości, ale go nie umieją szukać; mają go koło Truskawca w samborskim, w Słobodzie w stanisławowskim, gdzie także przeszło 1000 garncy oleju ziemnego dostają.

Doń przyłączyć należy prace pana Moosbruker wyobrażone w wystawionym stole i dwóch postumentach. Masa z téj fabryki grubszą miała powłokę, zimniejszą zdała się w dotknięciu, więcéj ją też jako sztuczną imitacyję marmuru uważać można.

Za przejście do właściwego smołowca (asfaltu) uważaliśmy sztuczną kamienną masę, którą wystawił był *de Monesteros* z Wenecyi: widzieliśmy ułamek z kornesów, popiersie *en relief*, rury wodociągowe z masy tak zwanéj *grès factice*. Masa ta może zastąpić asfalt, służy do ozdób architektonicznych i pawimentu. Ma ona się opiérać działaniom kwasu solnego, zmianie powietrza, nie przenikać od wody i gazu palnego i o 75% mniéj kosztować niż asfalt. W Wenecyi właśnie teraz użytą została przy kolei żelaznéj do Padwy wiodącéj, tudzież do wyłożenia chodników ulicznych. [8])

Leopold Eder (właściciel fabryki asfaltu w Stein na Dunaju), wystawił wzory asfaltu do wykładania salonów, przysionków i stajen. Sztuczny ten asfalt może atoli z pożytkiem tylko w pokrytych miejscach być użyty. Dodać tu wypada, że przed pięciu laty powiodło się panu Ederowi przyrządzić sztuczny olej skalny z jakiegoś żywicznego produktu, który to ma nad naturalném pierwszeństwo, że wolny jest od wszelkich części ziemnych i taniéj przychodzi (10 złr. m. k. cetn.). Widzieliśmy pociągnięte nim ligary szynowe na kolei północnéj Ferdynanda; użyty być może także do zakitowania i zakonserwowania zbiorników wodnych: chroni bowiem drzewo od zgnilizny.

Franciszek Kiuk, właściciel fabryki hidraulicznego cementu w Kufsztejne (w Tyrolu), przedłożył różne wyroby z cementu (konkretu, jako to: płyty w deseniach, cegły ogniotrwałe, [9]) posąg z postumentem. Jego zakład ma trzy kamienie młyńskie, stępę, i wydaje dziennie 200 cetnarów przyrządzonego cementu. Przesłane dwie cegły cementem związane, które półtora roku pod wodą leżały, i podczas najostrzejszego mrozu przeszłorocznéj zimy wydobyte były, najmniejszéj nie poniosły skazy.

M a t e u s z B u r g e r fabrykant farb i zaprawy cement. (w Wiédniu). Ozdoby, tafle drewniane, piaskowce i glinkę z powłoką cementową, sztukaterye gypsowe, cementem powleczone, marmur cementowy i mozajkę na drzewie, szkle i blasze; cementowane płótno malarskie, wiadra ogniowe, pudła kapeluszowe, cementowany cwelich do pokryć dachowych, cementowe papiéry; cementowane materye wełniane służące do namiotów. Masa cementowa (nr 1.) przeznaczona była do pomalowania ścian środkowych domu, pociąga się 2 — 3 razy, po upływie kilku dni tak mocno twardnieje, że się łatwo daje obmyć gąbką w mydlinach maczaną, nieulegając najmniejszéj zmianie. Zmieszana z dwoma częściami spławionego piasku tworzy tak zwane wapno cementowe (*Cement Mörtel*), które narzucone na ściany, kamienie lub drzewo w kilku tygodniach jak kamień twardnieje, opiéra się wilgoci a nawet wpływom salétry, a na działanie powietrza wystawione coraz ładniejsze się robi. Wynalazca zaleca swą masę do nasmalania (dychtowania) okrętów. Do robót atoli mozajkowych mniéj znaleźliśmy ją przydatną: bo kolor ma słaby, a kompozycya sama wiele jeszcze do życzenia pozostawia. Imitacye marmurowe nie są téj wartości co Placha i Moosbrukera, więcéj ukończone są obicia cementowe. Farbę cementową (nr 2.), przeznaczoną do zewnętrznego użycia, polecono jako surogat farb olejnych. Dachy nią pomalowane opiérają się wilgoci i pierwszym natarciom ognia. Cetnar masy cementowéj kosztuje od 14 — 60 złr. stósownie do gatunku kolorów.

G i p s o w e o d c i s k i wystawił pan Antoni Rucker, rzeźbiarz w Wiédniu, jakoto: sztukaterye architektoniczne i osady do okien. Wyrabia

---

[8]) We Lwowie próbowano sztucznym asfaltem wyłożyć chodnik wedle kościoła Jezuitów, ale się im nie powiodło. Cała przyczyna: że nie umiano przyrządzić masy i że złego użyto asfaltu. Asfalt bowiem jest dwojaki: wierzchni i pokładowy, wierzchni małą ma wartość, bo zanieczyszczony jest ziemią, potrzebuje więc kosztownego oczyszczenia: pokładowy zaś ma wszelkie zalety, które go robią zdolnym do rozlicznego zastósowania w sztukach i rzemiosłach Xiążę Stanisław Jabłonowski z Kobylanki (w Jasielskim) znalazłszy już dawniéj w swych dobrach asfalt wierzchni, trafił na znaczne warstwy asfaltu pokładowego, i życzyćby wypadało, aby kontynuował rozpoczętą pracę: bo trafiłby także na węgle kamienne, które według wszelkiego podobieństwa pod ławicami asfaltu ukryte spoczywają. J. Ż.

[9]) Wyborne ogniotrwałe cegły widziałem robione z $^2/_3$ części palonéj, a $^1/_3$ niepalonéj gliny (na wagę). Glina palona tłucze się jak najmielej, i miesza z niepaloną, z czego formuje się surówka i jak najlepiéj wypala. Glina nie powinna mieścić w sobie wapna i wolnéj krzemionki (*Kiesel Erde*) bo ta się potém topi i nie jest ogniotwałą. J. Ż.

on z masy do morskiéj piany podobnéj, którą sam wynalazł, różne sztukaterye do dekoracyi salonów.

Wypalenie cegieł i dachówek. Jak w innych krajach tak i w Austryi okolice wielkich miast najlepiéj sprzyjają rozwinięciu się téj przemysłowości. Można powiedzieć że rocznie najmniéj za 20,000,000 złr. wyrabia się cegieł i dachówek. Rezultaty tych zakładów fabrycznych tak są różne jak ich samych rozwinięcie; niektóre cegielnie mogą tak ze względu wielkości jak i trafnego urządzenia ubiegać się z podobnemi zakładami za granicą, gdy znowu wiele na bardzo niskim zostaje stopniu. Nadewszystko rzadko gdzie napotkać można mechaniczne przyrządzenia, które w Niemczech i Prusiech w powszechnem są użyciu w cegielniach; największe nawet w Austryi zakłady nie mają takowych, a patentowana arcyużyteczna machina Hunta do fabrykacyi cegieł, dotąd jeszcze nie upowszechniła się. W ogóle ta gałęź przemysłowości nie jest jeszcze w Austryi na tym stopniu doskonałości, mianowicie pod względem formatu i ozdób architektonicznych, na jakim znajduje się za granicą, *) osobliwie w Berlinie, chociaż widocznego postępu zataić nie podobna.

Najgodniejszym reprezentantem wyrobów ceglanych był pan Aloizy Miesbach, który ze swych zakładów (w Wienerbergu pod Wiédniem i w Rakos pod Pesztem) rozliczne nadesłał wzory cegieł, dachówek glazurowanych, płyt brukowych i rur wodociągowych.

Zakład jego na Wienerbergu (po za linią cłową stolicy) ma być największym w Europie: wyrabia bowiem rocznie 50,000,000 sztuk cegieł i dachówek najprzedniejszego gatunku, i zatrudnia (w lecie) 2800 robotników, ma 103 szop do suszenia surówek, 37 pieców, (po 70 do 90000 sztuk obejmujących) wyłącznie węglem kamiennym opalanych, którego tam rocznie 70000 ctn. (tyle co 45,000 sąg. drzewa) wychodzi; i 400 morgów ziemi do dyspozycyi. Zakład ten jest tym ważniejszy, o ile że dla tak wielkiego miasta bez przerwy jak najlepszego dostarcza materyału. Cegielnia znów na polu Rakos pod Pesztem zatrudnia 700 robotników i wydaje rocznie 15,000,000 cegieł i dachówek. Najważniejszemi w tych zakładach są paleniska (piece) wyłącznie na węgle kamienne urządzone, z których nie jedna już cegielnia wzory brała. Zakłady te wpłynęły znacznie na zniżenie ceny: obecnie bowiem nie kosztuje tysiąc sztuk na placu wiédeńskim tylko 16, a dachówki 20 złr. m. k. Wienerbergski zakład cegielniany wprowadza rocznie w obieg 1,000,000 złr. mon. kon.

Fajki gliniane, największą mają wziętość teresienfeldskie, debreczyńskie (rocznie 11,000,000 sztuk) i szemnickie. Na wystawie znalazły się pana Antoniego Partsch z Teresienfeldu, zalecające się odpowiedną trwałością. Żałować należy że nie posłano na wystawę fajek glinianych z Birczy naszéj (w Sanockiem).

Z naczyń garncarskich zasługują na uwagę naczynia do użyć chemicznych, aptekarskich i do fabryk cukrowych, tudzież naczynia kuchenne M. Raufera z Czech, które bardzo ładną miały polewę, a jednak wolną od farb metalicznych.

III. *Porcelana, sztajngut (naczynia kamionkowe), fajans i wyroby widżwodzkie.*

Austrya posiada obecnie 16 fabryk porcelany, z których atoli 6 więcéj do fabrykacyi naczyń kamionkowych są urządzone, mało porcelany wydają, i zapewne lepiéjby uczyniły, gdyby na zasadzie podziału roboty wydoskonaleniu sztajngutu oddały się; ta bowiem piękna gałęź przemysłu, potrzebuje jeszcze wiele ulepszeń. Największa część wspomnionych fabryk przynależy Czechom, mianowicie okolicom Karlsbadu, gdzie są obfite ławice ziemi porcelanowéj. Z powyższych 16 fabryk, korzystało 9 z wystawy. Ten więc podział fabrykatów glinanych był należycie zastąpiony, lecz i wystawione wyroby przyniosły zaszczyt przedsiębiercom.

Na czele fabryk porcelany stoi bez wątpienia fabryka rządowa, która rzeczywiście obok najznakomitszych fabryk Berlina, Misnii i Nymfenburgu pomieszczoną być może. Na równym prawie stopniu technicznego wykształcenia stoją fabryki: Fischera, Reichenbacha, Lipperta, Haasa i braci Hajdinger, z niemi idą o pierwszeństwo Kriegla i spółki w Pradze, któréj fabrykaty szczególnie ze względu pracowitości i gustownego wykończenia celują.

*) Do najbardziéj wydoskonalonych dotąd cegielń za granicą, należy cegielnia pana Wentzel, w Wusterhausen za Postdamem (w Prusiech), która wyrabia najpiękniejszę cegłą formowaną, tworzącą wszelkie ozdoby architektoniczne, jakie zwykle tylko z ciosowego kamienia wyrabiane bywają, a które gładkość, polor, ostrość kantów, akuratność w wyrabianiu, nawet o ledwie nietrwałość kamienia naśladują. Opis téj cegielni z rysunkiem znajduje się w nrze 16 roku III. przewodnika rolniczo-przemysłowego *J. Ż.*

Rządowa fabryka przysłała na wystawę mniejsze i większe wazony, flakoniki, szkatułkę pisarską, malowane figury i grupy, porcelanowe obrazy, płyty stołowe z porcelany i pająk na 21 świéc, wykonany według rysunku prof. Rösnera. Fabryka ta po sławnéj misnijskiéj najstarsza w Europie, jest jak najlepiéj urządzona i we wszelkie machiny zaopatrzona. Wyrabiając rocznie 180,000 sztuk rozlicznych porcelanowych fabrykatów, celuje w oddaniu dużych misternie wykonanych obrazów, wyszczególnia się ozdobami, naczyniami większego rozmiaru, litofaniami, biskuitami i pomniejszemi utwory fantazyi ubranemi najsubletniejszemi koniuszkami i kwiatami, które przez swą doskonałość zupełnie kwitnący stan tego nowomodnego artykułu na pamięć przywodzą; wiele z pomiędzy tychże jest na kształt piérwowzorów, inne zaś odnoszą się do dawnych mejsnerowskich czasów. Co się samejże masy dotyczy, to takowa ze względu na swą plastyczność i ogniotrwałość, czystą i lśniącą powierzchnię, jakotéż alabastrową białość nic więcéj nie pozostawia do życzenia.

Fischera i Reichenbacha fabryka porcelany obok Karslbadu, która około 230 ludzi zatrudnia, i już na kilka zawodów honorowemi oznakami zaszczoną była, ma coraz większy odbyt do Niemiec, Włoch i południowo-wschodnich krajów. Ze względu na czystość swéj nader przezrocznéj masy, ubiega się o pierwszeństwo z każdą krajową fabryką. Co się zaś tyczy wyzłocenia, stoi w pierwszym rzędzie; pod względem plastyczności stara się panujący gust rokoko, mniéj cudownemi kształty nowego stylu uszlachetnić i zastąpić Nie uszła uwagi duża podługowata czara, najlepszy dowód doskonałości masy, która mimo wysokiego stopnia ciepła, jakiego dla swéj przezroczystości wymaga, całkiem swéj formy nie traci; niemniéj zasłużyły na uwagę wielkie wazy w mat wyzłacane, jakotéż kilka gustownych serwisów.

Lippert i Haas właściciele fabryki porcelanowéj w Czechach: zapas rozmaitych wyrobów z porcelany (naczynia stołowe, do kawy i herbaty, donice na kwiaty) niebiesko wybijanych, złotem i rzeźbą ozdobionych. Piękna masa, którą ta fabryka wydaje, nie jest wprawdzie tak jasną jak fiszerowska, ale nierównie lepiéj odbija światło i wydaje się prawie jeszcze bielszą. Pomiędzy przedmiotami na wystawie będącemi, odznaczał się bardzo ładny serwis stołowy 1 do kawy.

Bracia Hajdinger z Elbogen w Czechach: wazy, naczynia stołowe, przedmioty toalety i naczynia aptekarskie. Otrzymali oni nietylko na wystawie wiedeńskiéj ale i berlińskiej honorowe zaszczyty, a ich fabryka zatrudniająca 200 ludzi, ma tę zasługę, że jest pierwszą w austryackiej monarchii, która węgli kamiennych do wypalenia swych wyrobów używa. Celuje ona co do dużych naczyń, a jéj masa, chociaż barwy więcéj niebieskiéj od wyżwzmiankowanych, jest bardzo czysta i jednakowéj glazury. Niestety i ona w popsutym guście modnym swój pędzel umaczała, okazując mnogie naśladownictwa porcelany chińskiéj. Wyroby téj fabryki odznaczają się szczególnie pomierną ceną.

Fabryka Kriegla w Pradze przysłała na wystawę popiersia, wyzłacane i ozdobne czary, wazy, serwisy różne i plyty z obrazami porcelanowemi.

Śliczna była waza zielona z geniuszami jako téż kilka serwisów.

Że przywóz porcelany jest zabroniony, a wywóz mimo nadzwyczajnie wielkich korzyści większéj części fabryk austryackich, wcale jest nieznacznym (w r. 1843 n. p. za 25822 złr.); więc zdaje się ta gałęź industryi świeżym być dowodem, jako system prohibicyjny zupełnie nie przyczynia się do walnego rozwinięcia się przemysłowości, chociażby takowéj stosunki rodzinne sprzyjały.

Wyroby kamionkowe (*Szteingut*), widżwodzkie*) i fajans bardzo słabo były reprezentowane: z tylu albowiem fabryk, które niemal na wszystkich częściach monarchii austryackiéj znajdują się tylko ośm przysłało swe wyroby. Najcelniejsze pochodziły z fabryki L. i C. Hartmuth, są one bowiem pod mianem wiédeńskiego stajngutu znane, który ze względu potrzebnego stopnia wypalenia zbliża się bardzo do porcelany: a będąc wyzłocony i szmelcowany z trudnością nawet daje się rozeznać. Przesłane wyroby (aparat do bielenia papiéru, wazony i rozmaite naczynia do potrzeb chemicznych), odznaczały się gustownym kształtem, rzadką białością, gęstością i piękną poléwą. Ceny są odpowiedne dobroci towaru.

*) Widżwod jest to fajans angielski. Anglicy nieznalazłszy w swoim kraju ziemi porcelanowéj, sztukę robienia naczyń fajansowych do tego doskonałości i wytworności stopnia podniedniéśli, do jakiego na stałym lądzie porcelanę wzniesiono. Do téj doskonałości fajans angielski wzniósł Wedgwood, z którego firmą są wyroby. J. Ż.

Nie ustępowały poprzednim w niczém wyroby kamionkowe i widżwodzkie z morawskiéj fabryki hr. Stanisława Mniszka, które z prawdziwym gustem i techniczną doskonałością zdziałano. Ta jeszcze w r. 1790 urządzona fabryka wyrabia rocznie 10,000 ctn. naczyń sztajngutowych, i zatrudnia przeszło 120 ludzi, i sama wykształca robotników swoich. Zakład ten odznacza się następnie nowym i wytwornym doborem form w odciskach stalowych farb rozmaitych, szczęśliwie naśladowaną glazurą angielską, lekkością i ogniotrwałością masy; jego glazurowany widżwodz ubiega się o pierwszeństwo z zagranicznemi.

W końcu na szczególną pochwałę zasługują ze względu na nieprzyjaźne okoliczności i położenie fabryki, wyroby fajansowe z Glińska (z Żółkiewskiego), jakoto: naczynia do potrzeb domowych białe, w odciskach kolorowych i z malowanką, formy i garnki dla fabryk cukrowych. Fabryka ta należała do Fryderyka Wolfa i spółki. W r. 1840 objął ją syn Karol Wolf, rozszerzył znacznie i urządził lepiéj i dokładniéj do wyrobu naczyń fajansowych. Posiada on teraz prasę walcową tłoczącą na sposób angielski, zatrudnia około 100 ludzi, i sprzedaje rocznie za 20,000 złr. m. k. towaru, prowadząc nim handel nietylko w kraju, ale do Siedmiogrodzkiéj ziemi i do Wołoszczyzny.

Sztajngut, fajans płacą cła wchodowego 7 złr. 30 kr. od cetnara t. j. 30%; dlatego dowóz z zagranicy wynosi tylko 2400 — 2500 ctn., w wartości 60 — 70,000 złr. Wywóz małoco znaczniejszy, nie przechodzi bowiem wartości 190,000 złr. (7600 ctn.). To więc okazuje, że fabrykacya wspomnionych naczyń nie osiągnęła tego stopnia rozwinięcia, na jakim w Austryi ze względu korzystnych z natury stosunków znajdowaćby się powinna.

IV. *Szkło i wyroby szklanne.*

Ta gałęź przemysłowości nie pojawiła się na wystawie w tylu wzorach w iluby się słusznie spodziewać należało. Niemal 280 hut i 74 rafineryi szklannych (łącznie z wyrobniami pereł) wydają rocznie do 400,000 cetnar. towarów szklannych i zwierciadlanych, w wartości 17½ milionów złr. R. 1843 wywieziono tafel i szkła wpukłego 103,844 cetnarów w wartości 3,426,753 złr., w perłach 4099 cetn. w wartości 614,850 złr. Przywieziono zaś w taflach i szkle wpukłem 123 cetn., w szlifowaném, w zwierciadłach i wyciskach szklannych 96 cetn. Cło wchodowe wynosi od piérwszego blisko 20%, od drugiego 20% całkowitéj onegoż wartości, zwyżka zaś wywozu 5,400,000 złr. czyli niemal 40% całéj produkcyi. Wywóz ten rokrocznie się podnosi, tak że porównując wywóz obecny z wywozem przeszłych lat dziesiątka, widoczną znachodzi się różnicę. Wnosić ztąd można na wielki postęp techniczny w mowie będącéj industryi. Najsławniejsze w monarchii austryackiéj są huty czeskie, których wyroby oddawna odznaczają się pięknością. Czechy same posiadają 90 hut i prawie 70 rafineryi szklannych. Przemysł ten dzieli się tam na kilka gałęzi, w ścisłym atoli związku z sobą zostających, i tak: na produkcyę tafel i szkła wpukłego, zwierciadeł i pereł szklannych (dętek), kamieni błyszczących i kompozycyi kamiennéj, na szlifiarnie szkła i zwierciadeł. Rafineryę szkła uważać trzeba za nieco oddzielnie prowadzoną fabrykacyę. Niektóre huty produkują nadto szkiełka zegarkowe, szkło kolorowane i hyalit (nieprzezroczy bardzo zbity szmelc). Obok hutniczych zakładów trudnią się także okoliczni mieszkańce szlifowaniem, rznięciem, malowaniem, wyzłacaniem i polerowaniem szkła, które się wtedy staje ważnym artykułem najrozleglejszego handlu. Przędzeniem szkła zajmują się najwięcéj w okolicy Koblencyi, wyrobem dętek i kompozycii szklannéj w miastach Libenau i Turnau. Czechy produkują rocznie pewnie około 190,000 ctn. towarów szklannych, w wartości 10 milionów złr. m. k. Gdy inne prowincyje austryackie nic ważnego w téj gałęzi industryi nie wydają, zasługują na szczególną uwagę weneckie fabrykaty past szklannych, czerwonokolorową purpuryną zwanych, tudzież pereł dzianych i szmelcowanych, jakie nie z dętych lecz z ciągnietych rurek wyrabiają. Fabrykacyja jest na wielką prowadzona skalę, a wyrobki mają odbyt na wszystkie krańce świata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości handlowe od 27 października do 3 listopada, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na ostatnim poniedziałkowym targu było 224 wołów i 61 krów: z tych sprzedano 48 sztuk, z których każda mogła mieć 16 kamieni mięsa i 3 kamienie łoju, po 46 złr., 14 sztuk 12 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju po 35 złr., reszta mieć mogła w przecięciu między 11 do 12 kamieni mięsa i 1 do 1¼ kamienia łoju poszła od 26 do 30 złr. m. k. Z krów sprzedano

24 sztuk po 24 złr., resztę od 12 do 16 złr. za sztukę. Za parę skór wołowych płacą od 18 do 20 złr., a za parę krowich od 11 do 13 złr. Cetnar łoju topionego od 20 do 22 złr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy od 13 do 16 złr., żyta 11 do 12 złr., jęczmienia od 9 do 10 złr. (bardzo poszukiwany), hreczki od 8 do 9 złr., owsa od 5 złr. 30 kr. do 6 złr. w. w. Za garniec 30° okowity staréj od 30 do 32 kr. Na nową okowitę porobiono kontrakty garniec od 22 do 24 kr. m. k. Pewien dzierzawca zrobił kontrakt z tutejszym kupcem na cały wyrób okowity przez trzy lata garniec po 20 kr. m. k. W podobnéj spekulacyi potrzeba mieć wielką pewność o pomyślnym biegu elementarnych wypadków, którym atoli jak nas doświadczenie uczy zbytnie ufać nie można.

Z Sanockiego, 26 października. Ziemniaki mi się urodziły: pomyślałem sobie udać się do pana Hagenauer'a do Triestu, aby z nim zrobić układ względem sprzedaży spirytusu: na moją odezwę odebrałem następującą odpowiedź. »Handel spirytusem idzie dość u nas żywo i zapasów nie ma wcale. Ja sam płaciłem za ostatnie 30 beczek 36° spirytusu podług skali a. po $16\frac{1}{2}$ do $16\frac{3}{4}$ złr. Do Włoch zaś zakontraktowałem 4000 wiader z odstawą w równych częściach w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym po 16 i $16\frac{1}{4}$ złr. m. k. Na 3000 wiader mam jeszcze polecenie, i tak jak się dziś rzeczy pokazują, to między listopadem i lutym wiadro wyjdzie na 17 złr. Ktoby więc z pp. obywateli chciał się zapuścić w interes, niech się do mnie zechce zgłosić. Robię tu jednak uwagę, że aby handel ten dla Galicyi był korzystny, powinni producenci większe łożyć staranie o doskonalsze wykończenie i potrzebny stopień mocy spirytusu; w tym kraju łatwiéj, gdzie opał i robotnik o połowę jest prawie tańszy niż gdzie indziej. Jak spirytus robić? wartoby się od Francuzów nauczyć.«

Aby skompletować widoki tego handlu, podaję jeszcze do wiedzy publicznéj propozycyę, którą mi tarnowski kupiec pan Luxemberg uczynił: chce kupić spirytus trzymający najmniéj 34° na handel do Triestu, i daje za garniec 24 kr. m. k. z dodatkiem połowy podatku konsumcyjnego; te daty najlepiéj przekonują producentów wódki, jakie to więzy na nich zakładają pośredniczący przekupnicy.

Z Bochni, 20 października. Zaraza ziemniaków, o któréj teraz z wielkiem przerażeniem wszyscy się przeświadczamy, jest nader ważnym przedmiotem, abym nie miał o nim donieść. Wykopanie ziemniaków jest na ukończeniu, i wcale na naci nie uważano choroby jak pisma publiczne głoszą, dopiéro w piwnicach złożone psuć się zaczynają. Wcześnie i w suchéj porze wykopane ziemniaki wcale się nie psują. Zbiór tegoroczny należy do najobfitszych, bo w przecięciu można 8 do 10 ziarn liczyć. Tam gdzie się psują, wyrabiają ich jak najspieszniéj na wódkę. Produkta płacą teraz u nas: za korzec pszenicy 20 złr., żyta 16 złr., jęczmienia 11 złr., owsa 6 złr., bobu 11 złr., grochu 12 złr. w. w. O cenie ziemniaków i okowity nic nie donoszę, bo handel temi produktami musi wziąść inny niż dotąd obrót przy koniecznéj potrzebie przerabiania ziemniaków na wódkę. Teraz płacą za korzec ziemniaków 1 złr., za garniec okowity 30° na konsumcyę w okolicy po 38 do 40 kr. m. k. Zboże ciągle z Podola dowożą, mianowicie pszenicę, żyto i kaszę hreczanną, tak dla nas jak i w przechodowym handlu na Białę za granicę.

Z okolic Oświecima, 21 października. Gdy mnie się pytano w Wrocławiu na zgromadzeniu gospodarzy o zarazę na ziemniaki, utrzymywałem, że jej u nas nie znamy, ale gdy powróciłem do domu, dała mi się poznać w całéj swéj okropności. Nie chciałem się pospieszać z wykopaniem, dopóki czas piękny nie nastąpi, lecz i za sucha zebrane, skoro złożone zostały do jam, gnić poczęły. Oprócz téj powszechnéj u nas klęski, pojawiły się jeszcze i ślimaki, które miejscami już ozime zasiewy zniszczyły. Daj boże aby się daléj nie rozszerzały, inaczéj rok następny byłby jeszcze okropniejszy od tych, któreśmy przebyli. Ceny produktów są następujące: korzec pszenicy 9 — 10 złr., żyta $7\frac{1}{2}$ — 8 złr., jęczmienia 5 złr., owsa 2 złr. 48 kr. m. k. Za korzec ziemniaków, w stanie jak są, płacą po 20 kr., a za cetnar dobrego siana 48 kr. m. k.

Z Wiédnia, 23 października. Horoskop, jaki stawialiśmy handlowi wołami, sprawdzać się zaczyna. Ceny trzymają się ciągle znacznie wysoko. Funt mięsa stoi dotąd na 12 kr. m. k. O cenie zwykłéj na 9 kr. m. k. ani myślić: nie ma bowiem napływu wołów, i nie ma nadziei, aby się dostawa ich powiększyła. Galicyjska konkurencya ustąpi lada chwila z tutejszego targowiska, a tylko z Węgier, téj nieprzebranéj obory na woły, panowie Tandlery i podobni zasilać się będą. Owce rugują w Węgrzech i chów bydła wszelkiemi siłami wspierają. Na obu targach z d. 14 i 21 października, nie było wołów jak tylko 3600, $\frac{1}{3}$ część z tego dostarczyła Galicya; płacono za cetnar 42 do 44 złr. m. k.

Z Londynu, 17 października. Część południowa Szkocyi i północna Anglia osobliwie hrabstwo Westmoreland i Cumberland, nareszcie okolice Newcastle upon Tyne z końcem zeszłego tygodnia ucierpiały okropnie przez ulewy i wezbranie rzék. Wzdłuż rzeki Tyne pożętą pszenicę pozabierało; w porcie leżące okręty przez napływ różnych materyałów uszkodziło. W Westmoreland i Cumberland deszcz lał bez przestanku od czwartku do soboty, w wieczór wskutek czego wszystkie rzeki wystąpiły z łożysko, i ogromną wyrządziły szkodę zabrawszy zboże, budynki, ogrodzenia i drzewa. Wypadek ten wywarł na cenę pszenicy wpływ. Podrożała o 6 szylingów na kwarterze. Żniwa są zatém już udecydowane, że jak najgorzéj wypadły i bez kupnéj i to w znacznéj ilości obejść się nie będziemy mogli. Kanada i Nowa Zelandia zaledwie będą w stanie pokryć nasze potrzeby. Nateraz ludność jeszcze ma czém żyć, ale niedostatek okaże się dopiéro w całym ogromie z wiosny, gdy zapas zostaną wypotrzebowane i ani z Baltyku ani z Czarnego morza świéżych nie będzie dowozów.

Z Królewca, 22 października. I u nas uczeni zajęli się rozbiorem chemicznym chorobą dotkniętych ziemniaków. Z dochodzeń ich wypływa, że trochę dotknięte ziemniaki zgnilizną mogą służyć na pokarm ludziom; jeżeliby zaś zgnilizna więcéj się w nich rozszerzyła, natenczas obrócić ich trzeba na wódkę, lecz wywaru z nich pochodzącego nie dawać bydłu: albowiem jest mu szkodliwy. Gdyby się w Galicyi choroba ziemniaków miała pojawić, dobrze byłoby spróbować wywar ten jednéj lub kilku sztukom bydła dawać, czy się téż na nich sprawdzi to przedsięwzięte doświadczenie. Ziemniaki nadgnite, wzięte pod mikrosp, okazują mnóstwo kuleczek krochmalnych, a od nich zawisł wydatek wódki; więc bez żadnéj wątpliwości wódka z nich będzie, tylko jéj smak nie będzie przyjemny. Chemia podaje jednak tyle środków np. węgle zwierzęce, drzewny popiół i tym podobne, że się da od niego oczyścić.

Z górnego Szląska, 24 października. Niemałe tu zrobił wrażenie wynalazek niejakiego pana Polki z Frankensteinu, który robi napój czyniący wódkę zupełnie niepotrzebną. Wyrabia on go tyle, że nim nietylko miejscowe opędza potrzeby, ale i do Krakowa posyła. Napój ten nie jest jabłecznikiem, w smaku wielkie ma podobieństwo do wina. Osoby należące do wstrzemięźliwości bardzo go zachwalają, bo jest tani, przyjemny do picia, ogrzewa i wzmacnia żołądek; gdy dłużéj postoi, coraz większego do wina nabiéra podobieństwa. Z czego i jakim sposobem robi się ten napój, jest tajemnicą.

Z Pesztu, 12 października. Zboże podnosi się w cenie: staréj pszenicy pesztyńskiéj metzen (1 = 26 garncom lwow.) płacą 13, za nową 11½ zlr., za żyto 9 do 10 zlr., jęczmień 10 zlr. Do Bawaryi zakupili kilka znacznych partyi, które Dunajem wyprawić zamyślają, lecz spekulacya ta przedsiębiercom nie przyniesie korzyści. Koszta przewozu do tego stopnia podrożeją produkta, że bawarskie taniéj wypadną. Dla Galicyi nawet, dokąd transport bliższy, ceny naszego zboża są zawysokie.

Z Odesy, 23 października. Nadeszłe wiadomości w tym tygodniu z Anglii coraz bardziéj zachęcają spekulantów do kupna, ale producenci znacznie ostygli, ponieważ z omłotów widzą, że na jedną czetwert potrzeba tego roku dwa razy tyle snopów omłócić, jak przeszłego roku. Wstrzymują się więc ze sprzedażą. Za czetwert pszenicy 1go gatunku płacą od 6 rubli 28 kop. do 6 rubli 57 kopiejek. Za drugi gatunek, także dobry 5 rubli 85 kop. do 6 rubli. Za trzeci 5 rubli 42 kopiejek do 5 rubli 71 kop., a za twardą 5 rubli 42 kop. do 5 rubli 71 kopiejek w srebrze. Zapasów jest mało po składach. Okręta jednak i w tym jeszcze miesiącu przybyły z śródziemnego morza.

Z Gdańska, 18 października. Stojemy jak wryci i czekamy na rozwinięcie; w teraźniejszéj chwili ucichł handel zbożowy zupełnie; dostawy ustały i zapewne nie będą i późniéj znaczne: bo niewiele jest do dostawienia. Anglicy nic nie kupują, a Holendrzy i Belgijczykowie także ostygli w kupnie. Zapasy nie są wcale znaczne po składach. Za łaszt pszenicy 131 — 135 funtowej płacą 520 do 570 fl., za 128 do 131 funt. płacą 480 do 508 fl., za łaszt żyta 124 do 125 funt. 355 do 360 fl.

Do tego numeru Tygodnika dołączony jest dodatek jedynasty.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Dodatek jedenasty do nr. 44 Tygodnika rolniczo-przemysłowego, r. 1845.

Powtórzenie prośby redakcyi Tygodnika roln. przem., umieszczonéj w dodatku 2gim do nru. 5. z dnia 3. lutego b. r. niniejszego pisma, o udzielenie dat statystycznych dotyczących się przamysłowości, handlu i postępu w rolnictwie.

Powiedzieliśmy już wtedy, że każde rzemiosło, każdy kunszt nie może się obejść bez organu, przez któryby dochodziły go wiadomości o ulepszeniach i postępach. Tygodnik nasz ogranicza się teraz na udzielaniu postępów w rolnictwie i z niem połączonéj przemysłowości, ale redakcya nieradaby na tém przestawać, chce ona i pragnie rozszerzyć swoje działanie w udzielaniu ulepszeń i postępów w przemysłowościach techniczo-mechanicznych i chemicznych, które u nas istnieją, ale o stopniu rozwinięcia których nie jest dostatecznie zawiadomiona i z tego też powodu zastosować nie może udzielania opisów podobnych zakładów i w nich zaprowadzonych ulepszeń. Cała Europa rozwinęła dawniéj nieznaną dążność do podniesienia przemysłowości. Wszystkie narody krzątają się, pracują, działają, wsławiają się wyrobami zaspokajania potrzeb najwymyślniéjszych swoich mieszkańców; my zaś nie możemy się zdobyć na ustalenie choćby jednéj fabryki, którąby była w stanie dostarczyć nam potrzeb do ubrania lub wygody.

Upraszamy zatem wszystkich właścicieli podobnych zakładów, aby przez opisanie w krótkości dali one poznać: gdzie? w którym obwodzie i w jakiem miasteczku lub wsi istnieją? co wyrabiają? jakiego używają obrotowego kapitału? ilu zatrudniają robotników? jaką czyni zakład prowizyję i jakie są przeszkody że się rozszerzyć nie może? Uczynią nie tylko redakcyi, ale całemu krajowi przysługę: bo kogożby nie miało obchodzić to, co się u nas dzieje? któżby nie chciał się przyczynić do ich wzrostu i lepszego bytu i tém samém dać je poznać i za granicą, gdzie Galicyja zawsze jest jeszcze krajem nieznanym.

Nienmiej jest ważnem wiedzieć o stanie zasiewów i zbiorów, o postępie w hodowli rozmaitego gatunku źwierząt domowych; o ulepszeniu młynów, o użytkowaniu ze stawów i rzék; o ulepszeniu sadownictwa, pszczelnictwa i t. p. Jakie są uprawiane nowe gatunki ziemiopłodów i czy się pomyślnie u nas aklimatyzują? Jaki jest ruch handlu i ku któréj części świata większy bierze kierunek? Czyli w niższéj klasie rolniczéj pojawiają się ulepszenia w gospodarstwie i jakie środki dla każdéj okolicy były do tego najstosowniejsze? Równie jest także ważną rzeczą, aby to pismo umieszczać mogło jakie się gdzie wydarzyły klęski elementarne, choroby bydła epidemiczne lub endemiczne i t. p. Podobne daty, regularnie w Tygodniku umieszczane, posłużyłyby w czasie do ułożenia statystyki kraju, któréj potrzeba tak wielka czuć się co raz bardziéj daje. Niech słowa nasze nie będą słowami na puszczy wołającego. Nie jest rzeczą podobną, abyśmy nikogo a nikogo do dobrego czynu około sprawy ojczystéj zagrzać nie mieli. Panowie! Stojemy w świecie, a mamy zdać sprawę światu z naszych czynów, gdzież one są? Dodajmy choć ziarnko do sprawy publicznéj, a usypiemy wiecznotrwały pomnik.

Wiadomość o nasionach roślin pastewnych.

Uwiadomiliśmy czytelników Tygodnika, że w Radowcach, dobrach rządowych na Bukowinie, dostać można wszelkich roślin pastewnych trawnych po 10 zr. korzec. Cięższe zaś, jakiemi są konicz, czerwony i biały, lucerna i groszki, wypadają drożéj. Ktoby sobie życzył nabyć tych nasion, niech się uda wprost do Radowiec pod następującym adresem: „An die Löbliche k. k. Wirthschafts-Direction in Radautz in der Bukowina“ z przesłaniem pieniędzy podług cen w nrc. 19 Tygodnika z b. r. podanych: bo redakcyja wskazawszy już pewną drogę, sprowadzaniem nasion nie może się zatrudniać.

Przegląd książek,

których w księgarniach lwowskich i na prowincyi dostać można:

Sylwan, zbiór nauk leśnych i łowieckich; tom 20ty obejmuje gospodarstwo łowieckie z historyją łowiectwa polskiego przez Mikołaja Reumana, urzędnika do szczególnych poruczeń przy komisyi przychodu i skarbu. w 8ce. Warszawa. złp. 16. Pozwalamy tu sobie zrobić uwagę, że Sylwan jest dziełem peryodycznem pod tytułem: Sylwan czyli dziennik nauk leśnych i łowieckich, i należy do najlepszych pism w Polszcze, wychodzi corocznie albo w dwóch zeszytach półrocznych, stanowiących jeden tom, w miesiącach czerwcu i grudniu, lub w całorocznym tomie w grudniu, obejmującym arkuszy najmniéj 32.

Die Bierbrauerei wissenschaftlich begründet und praktisch dargestellt von C. J. N. Balling, ordentlichem Professor der allgemeinen und angewandten technischen Chemie. 2 Kupfertafeln, in Prag bei J. G. Calve. 4 fl. C. M.

Handbuch der landwirthschaftlichen Thierkunde und Thierzucht für Thierärzte, Landwirthe, Gestütsbeamte, von W. Baumüller, Professor und Mitvorsteher an der köng. Thierarzeneischule zu Stuttgard. Mit Holzschnitten. Ebner und Seubert in Stuttgart, in Heften 1 — 3 á 45 kr C M.

Das ABC der Chemie, enthaltend: das Gemeinnützigste aus der chemischen Wissenschaft für Nicht-Chemiker Von K. L Krutsch, Professor an der Akademie für Forst- und Landwirthe. Tharand. Arnoldische Buchhandlung zu Leipzig. 4 fl. C. M.

Der Boden und der Dünger nach ihrer Enstehung und Zusammensetzung. Ein Beitrag zu der Lösung der Frage über die natürliche Fruchtbarkeit des Bodens und die Wirkung der verschiedenen Düngerarten, von E. Imle. Bei Becher und Müller in Stuttgart. 34 kr. C. M.

Mittheilung eines sichern und praktitch geprüften Mittels gegen die Lungenseuche des Rindviehes. 8. bei Sprüngen in Berlin. $1/2$ Thal.

Uiber die zunehmende Unfruchtbarkeit des Bodens und die geeignetesten Mittel diesem Uebel abzuhelfen. 8. von Bielke. Hamburg bei Kittler.

Die gegohrenen Getränke: Bier, Wein, Obstwein und Meth, deren Bearbetung, Behandlung und Aufbewahrung von Dr. Duttenhofer. Stuttgart bei Becher und Müller, in 8vo. $1/2$ Thal.

Beiträge zu der Lehre von der Abschätzung der Landgüter zum Behufe des darauf zu bewilligenden Kredits, von E. Heinrich, Director des köngl. Kredits-Instituts für Schlesien. Breslau, bei Korn. 1 Thal.

Der praktische Brenner; die Branntweinbrennerei und ihr neuester praktischer Betrieb. Eine genaue Beschreibung des ganzen Verfahrens der besten und neuesten Maischmethoden, Gährungsmittel, der Destilation und Malzerzeugung; von Schuburt. Königsberg. $1/3$ Thaler.

Der immerwährende und untrüglichste Wetterprophet. Von Astronom Herschel aufgestellt und von vielen gelehrten Gesellschaften geprüft und bewahrt gefunden. 8. Sonderberg (bei Goetz in Leipzig.)

Uwiadomienia potoczne.

Ktoby miał do przedania kamienicę lub dom z obszernym ogrodem, blizko miasta położony, w miejscu pięknem i zdrowem, może znaleść kupca, gdy się zgłosi do W. Przyłęckiego na Szerokiéj ulicy nr. $12^2/_4$ na piérwszém piętrze.

Młody człowiek, który był dwa lata na politechnice w Wiedniu, dwa zaś lata u obywatela p. Medweja na praktyce gospodarstwa, owczarstwa, gorzelnictwa i innych gałęzi z rolnictwem styczność mających, jakoto pomiaru gruntów, budownictwa i t. p. szuka posady rządcy dóbr.

Osoba mająca dekreta na justycyaryusza i sędziego policyjnego, posiadająca oprócz polskiego, języki francuzki, włoski, rossyjski, angielski, niemiecki i łaciński, mogąca się trudnić agencyją polityczną, szuka miejsca plenipotenta, rządcy dóbr lub justycyariusza, mając doświadczenie we wspomnionych tutaj urzędowaniach. O tych udzieli wiadomości bliższéj tenże co wyżéj.